Rok IV. Nr. 4 (753) Wilno, Czwartek 6 stycznia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, o ł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Metoda szykan.

W prasie białoruskiej oraz polskiej prasie lewicowej często spotykamy się z twierdzeniem, że administracja nasza prowadzi w stosunku do ruchu białoruskiego politykę represji. Natomiast pisma nacjonalistyczne, oraz konserwatywne ciągle krzyczą, że władze nasze przejawiają karygodną bezczynność wobec akcji antypaństwowej, rozwijanej przez niektóre ugrupowania białoruskie.

I jedno i drugie stanowisko nie odpowiada prawdzie. Oba stanowiska są albo wyrazem świadomej przesady, albo skutkiem nieorjentowania się w stosunkach administracyjnych, które się wytworzyły na szerokich obszarach naszego kraju. Nie można powiedzieć, iż polityka administracji naszej jest polityką represyj, gdyż wyraźnych represyj w stosunku do tych lub innych przejawów ruchu białoruskiego obserwujemy stosunkowo niewiele. Nie można jednak także powiedzieć, iż władze tutejsze są zupełnie bezczynne wobec przejawów tego ruchu.

Administracja nasza w ciągu siedmiu lat istnienia na tych terenach państwowości polskiej wyrobiła swoją charakterystyczną metodę walki z ruchem białoruskim. Metodę tę nie można określić terminem: *represje*. Termin ten przypuszcza wyraźne zastosowanie środków przemocy, bądź w postaci kary, bądź w celach zapobiegawczych z wyraźnym wskazaniem, za co te środki się stosuje. Tymczasem administratorzy nasi unikają wyraźnego atakowania ruchu białoruskiego z frontu. Białorusini mogą organizować własne stowarzyszenia, zakładać, utrzymywane na koszt państwa szkoły, wydawać i czytać pisma w języku białoruskim, nawet urządzać wiece antypaństwowe.... Ale jednocześnie władze nasze usiłują w stosunku do tych wszystkich poczynań stosować politykę tysiącznych możliwie dotkliwych, możliwie drażniących szykan. Czasami zwracają się one nietyle przeciwko pewnym poczynaniom, ile przeciwko jednostkom w danej akcji odgrywającym wybitniejszą rolę.

W ostatnich czasach, naprzykład, polskie pisma wszystkich kierunków bardzo wiele narzekają na bezczynność naszej administracji w związku z antypaństwową akcją Hramady. Mało jednak kto wie, że w szeregu powiatów przyjęła się już zupełnie swoista metoda oddziaływania nietylko na członków Hramady, ale wogóle na wszystkich włościan bardziej czynnie zaangażowanych w ruchu białoruskim. Władze miejscowe zawsze wiedzą, kto z gospodarzy w danej wiosce szczególnie intensywny udział bierze w akcji białoruskiej. Otóż u takiego gospodarza zawsze można stwierdzić, że, np. studnia jest niedostatecznie oczyszczoną i w mroźny dzień zmusić go do czyszczenia, stojąc po kolana w wodzie, albo stwierdzić, że trzyma psa niezarejestrowanego, albo zrobić rewizję i znaleść jakieś wojskowe rzeczy (u nas niemal każdy włościanin posiada z czasów wojny jakiś sprzęt wojskowy). Inni gospodarze także mają studnie w nieporządku, także trzymają psy niezarejestrowane i także mają w domu różny sprzęt wojenny, ale na nich zwraca się mniejszą uwagę, zaś pod szczególną opieką policji są tylko pewne określone jednostki. Władze są tu zupełnie w porządku. Represyj politycznych nie było żadnych, ale każdy w okolicy wie, że gdyby dany gospodarz nie był czynnym działaczem białoruskim, nie musiałby stać po kolana w wodzie i przy dziesięciostopniowym mrozie czyścić studnię.

Podobnych przykładów można przytoczyć bardzo wiele niemal w każdej dziedzinie administracji państwowej. Poszczególne jednostki z pośród administracji politycznej, rozumiejące szkodliwość podobnej taktyki, są tu bezsilne, gdyż walka z systemem szykan jest niezmiernie trudna, ponieważ szykany są zawsze doskonale upozorowane różnemi względami konieczności administracyjnych.

Do szczególnego artyzmu w tej polityce szykan doszły kresowe władze szkolne, opanowane niemal całkowicie przez zgrany i zdyscyplinowany zespół endecki. Na ziemiach naszych, szczególnie na terenach zamieszkałych przez ludność prawosławną, rozwija się obecnie bardzo silny ruch w kierunku żądania szkół białoruskich. Znane mi są wypadki gdy całe gromady wioskowe przychodziły manifestacyjnie do gminy w celu złożenia podania o otwarcie szkoły białoruskiej. Dotychczas jednak żadna szkoła nie została otwartą.

Inspektor szkolny zawsze potrafi znaleźć jakiś powod dla faktycznego uniemożliwienia istnienia szkoły białoruskiej. W przeciwnym razie straci on w opinji swoich najbliższych przełożonych i ci zawsze znajdą sposób usunięcia go.

Metoda szykan jest najbardziej charakterystyczną cechą naszej polityki kresowej, jest wyrazem tego ducha, który ożywia niemal wszystkich administratorów kresowych, poczynając od prostych policjantów i kończąc na wysokich dygnitarzach Kuratorjów szkolnych. Jest to metoda upokarzająca państwowość polską, metoda ludzi słabych i tchórzliwych.

Chłop nasz szanuje siłę i szanuje dobrych i sprawiedliwych gospodarzy. Administracja polska nie jest w jego oczach wyrazem siły. Administracja nasza postawiła siebie wobec miejscowej ludności w roli złośliwego i słabego przeciwnika, który nie ma odwagi zaatakować wprost, ale usiłuje tylko dokuczyć za pomocą tysiącznych drobnych ukłuć.

Jestem przeciwnikiem jakiegokolwiekbądź zwalczania rozwijających się na naszych ziemiach ruchów narodowościowych, ale twierdzę że polityka zdecydowanych i wyraźnych represji mniejby przyniosła szkody, mniejby wzbudziła nienawiści, mniejby wytworzyła nastrojów antypaństwowych, niż to czyni obecna podstępna polityka szykan.

Dlatego też trzeba, aby rządy pomajowe możliwie jaknajrychlej stanęły do walki i tym uwłaczającym naszej godności narodowej postępowaniem administracji kresowej. My widzimy tylko jeden sposób tej walki. Jest nim nadanie ziemiom wschodnim ustroju autonomicznego. Wszelkie zaś inne sposoby nie dadzą pożądanych rezultatów, gdyż natrafią zawsze na sabotaż elementów nacjonalistycznych, zainstalizowanych w urzędach I i II instancji.

Bor.

Dyskusja nad expose ministra spraw zagranicznych.

Stanowiska klubów parlamentarnych. — Odpowiedź ministra Zaleskiego.

Sejmowa komisja spraw zagranicznych na wczorajszem posiedzeniu przystąpiła do dyskusji nad exposè p. ministra spraw zagranicznych.

Pierwszy zabrał głos poseł *Stroński* (CHD), twierdząc, że Niemcy nie spełniły warunków rozbrojenia. Przykładem tego jest sprawa materjałów wojennych i sprawa twierdz niemieckich. Mówca przytem oświadcza, że istnieje obowiązek ustawicznego zwracania uwagi na to, że dyplomacja europejska igra z ogniem nie chcąc widzieć rzeczywistości.

Następnie omawiając sytuację polityczną, wytworzoną po układach locarneńskich, poseł Stroński stwierdza, że sytuacja obecna potwierdziła jego zapatrywanie, iż układy locarneńskie są układami między 5 a nie 7 państwami. Po za Radą Ligi Narod. załatwiają się sprawy, które następnie przechodzą na posiedzenie Rady Ligi i Rada może tylko rozstrzygnąć je jednomyślnie, bo nic innego niema do załatwienia. Jest to dwutorowość i trzeba sobie *zdać* sprawę, że albo się odrazu przełamie pogląd, że Rada Ligi ma być niczem obok kilku państw obradujących, albo ten zwyczaj stanie się prawem i nasza przynależność do Rady Ligi Narodów stanie się wtedy bronią niedostateczną.

O ostatnich wypadkach litewskich poseł *Stroński* wyraża pogląd, że Litwa jest w Europie czynnikiem gry politycznej innych państw i narzędziem w rękach Rosji lub Niemiec. Obecnie jest pod przeważającym wpływem Niemiec i dąży do wywołania zawieruchy na wschodzie.

Co do stosunków z Rosją poseł *Stroński* uważa za konieczne zawarcie układu między Rosją, a wszystkiemi jej sąsiadami o zabezpieczenie granic. Kończąc poseł *Stroński* oświadcza:

Exposè ministra nawet w części nie odmalowało wszystkich niebezpieczeństw, które nam zagrażają. Musimy wyraźnie powiedzieć Europie na jaką drogę pcha się Polskę, gdy zamiast zabezpieczenia daje się jej złudę, z której w Polsce wszyscy zdają sobie sprawę.

Następny mówca poseł *Niedziałkowski* (PPS) dowodzi, że nie da się zaprzeczyć, że rola Rady Ligi zaczyna się zmniejszać i że zaznacza się powrót do koncertu wielkich mocarstw. Jest to zwrot szkodliwy i w interesie Polski jest wzmożenie działalności Ligi Narodów.

Jest to zadanie bardzo trudne ale też niemożliwa jest inna metoda, niż ta którą nakreślił wczoraj minister.

Zasadnicza linja naszej polityki zagranicznej wydaje się mówcy słuszną. Zdała ona najlepszy egzamin podczas przewrotu na Litwie, wykazując zupełny spokój. Ta postawa Polski wywarła jaknajlepsze wrażenie i ma duże znaczenie na przyszłość.

Poseł *Niedziałkowski* godzi się na pogląd, że przewrót na Litwie nie jest tylko wewnętrznym.

Na Litwie obalono czynniki, które pragnęły niepodległosci Litwy i wierzyły w nią, a do głosu przyszli ci, którzy uważają, że niepodległość Litwy jest niemożliwa do utrzymania. Takie stanowisko wywołać może w przyszłości zaburzenia bardzo poważne.

Co do kontroli zbrojeń niemieckich mówca nie widzi powodu do żalu, że usunięto dawny aparat kontroli.

Kończąc poseł *Niedziałkowski* oświadczył: Polska ma szanse utrzymania się na dzisiejszym poziomie wpływów politycznych, a nawet powiększenia ich, ale tylko przy utrwaleniu swego ustroju demokratycznego i gruntownej zmianie swej polityki narodowościowej. **Zasadnicza linja polityki ministra Zaleskiego jest słuszna, tylko należy wzmóc aktywność naszej polityki.**

Poseł *Seyda* (ZLN) twierdzi, że wtorkowe expose ministra nie dało odpowiedzi na pytania, które niepokoiły społeczeństwo.

W Polsce znowu zrozumiano tak, że za cenę Locarna dostaniemy się do Rady Ligi i zdołamy zrównoważyć tam wpływ Niemiec i pośrednio pohamować ich zbrojenie. Niestety, mówił poseł *Seyda*, rzeczywistość poszła innemi torami. Niemcy bardzo zręcznie grają na dwie strony: nie dają się odciągnąć od Sowietów, a na zachodzie umieją wpływy Anglji wygrywać przeciwko Francji, a nawet umieją Francję zaszachować Włochami i Włochy Francją.

Front zbrojeń niemieckich oczywiście jest zwrócony na Wisłę i trzeba to głośno powiedzieć, że obecna polityka Francji nie liczy się dostatecznie z następstwami, a mianowicie z tem, że polityka ta nosi w sobie zarodek niebezpieczeństw dla jutra Polski i Francji.

Oprócz biernego zachowania się na terenie Ligi Narodów w sprawie zbrojeń niemieckich widzimy wewnątrz państwa osłabienie żywiołu polskiego i wzmocnienie się żywiołu niemieckiego na naszych ziemiach wschodnich.

Z tych wszystkich względów kończąc mówca oświadcza, że klub jego nie może przyjąć do wiadomości expose p. ministra.

Następny mówca poseł *Reich* (Koło Żyd.) wychodzi z założenia, że polityka zagraniczna łączy się ściśle z wewnętrzno-narodowościową, porusza kwestję żydowską, przyczem prosi p, ministra, aby ze względu na łączność tej sprawy z polityką zagraniczną położył na nią nacisk i aby zwrócił się do Romunji w sprawie tych postulatów, które żydzi polscy wysuwają w stosunku do Rumunji.

Poseł *Wasynczuk* (Ukrainiec) dowodzi, że kwestja ukraińska decydująco wpłynęła na rozwój wypadków na wschodzie Europy. Kwestja ta musi być rozwiązaną w myśl dążeń narodu ukraińskiego do niepodległości, zaś sztuką ministrów powinno być aby protest ten odbył się drogą pokojową.

Poseł *Miedziński* (Wyzw.) stwierdza, że nie cały naród niemiecki dąży do wojny, bo pamięć ofiar, strat i nędzy jest tam silna. Dla masy niemieckiej jak i dla nas wojna jest tylko ostatecznością.

Zamiana komisji sojuszniczej na komisję Ligi Narodów nie jest dla nas tak wielką doniosłością, mówił poseł *Miedziński*, gdyż działalność komisji międzysojuszniczej była bardzo pożyteczna i tylko dla zabezpieczenia pokoju na zachodzie.

Obecny stan faktyczny nie jest zbyt pomyślny, ale nie można ministrowi naszemu zarzucać nie wyzyskanie wpływów zakulisowych

Expose ministra było spokojnem i objektywnem sprawozdaniem ze stanu faktycznego.

Poseł *Rudziński* (Wyzw.) podkreślił w swem krótkiem przemówieniu, że zamało się robi u nas dla propagandy zagranicznej i nie wyzyskuje się zupełnie 8 miljonów Polaków rozrzuconych po całym świecie, jako czynnika polskiej racji stanu.

Polska emigracja we Francji reprezentuje typową nędzę polską. Jest to także propaganda, ale o wręcz odmiennych skutkach.

Poseł *Dąbski* (Str. Chł.) podkreśla, że najdonioślejszą rzeczą w przemowie p. ministra jest oficjalne stwierdzenie, że różnica między bezpieczeństwem granic na wshodzie i zachodzie jest największem niebezpieczeństwem dla pokoju.

Kardynalną rzeczą, mówił następnie poseł *Dąbski*, jest nasza polityka pokojowa.

Co się tyczy stosunku do Rosji, to mam nadzieję, że nowy nasz przedstawiciel poprowadzi tę rzecz w sposób bardziej twórczy. Chciałbym też dowiedzieć się co jest z traktatem handlowym z Niemcami.

Poseł *Czerniowski* (ChD) uważa, że expose ministra było nacechowane tonem pro foro externo.

Minister Spraw Zagranicznych powinien zawsze mieć poparcie w komisji naszej i w Sejmie. Jeżeli minister musi mówić z wielką rezerwą, to komisja powinna ton swój podnieść, aby minister mógł powołać się na opinję społeczeństwa w swoich wystąpieniach.

W końcu dyskusji zabrał głos p. minister *Zaleski*, który powiedział między innemi co następuje:

Cała dyskusja utwierdza mnie w przekonaniu, że mogę liczyć w swoich poczynaniach na poparcie wszystkich stron opinji reprezentowanej tutaj.

Jeżeli się zaznaczyły różnice zdań, to mojem zdaniem, dlatego tylko, że mówcy rozważali kwestje te z różnych punktów widzenia. Jedni podkreślali te niewątpliwe niebezpieczeństwa, które nam grożą, inni oświetlali te strony, które są w naszej polityce jasne. Jedne drugich zresztą nie wykluczają.

Ja z trwogą w przyszłość nie patrzę, chociaż widzę, że mamy przed sobą sytuację rzeczywiście niełatwą. Musimy się liczyć z tem, że państwa sprzymierzone staraią się teraz w szybkiem tempie wrócić do normalnych stosunków międzynarodowych, tak, jak to pojmowano przed wojną, przyczem musimy się zabezpieczyć przed różnymi rzeczami, które nam grożą i które tu już różni mówcy wyłuszczali, lecz mam na to różne sposoby.

Przedewszystkiem stwierdzam stanowczo, że sojusz nasz z Francją bynajmniej nie osłabł, lecz przeciwnie wzmocnił się. Francja doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że znosząc różne wyjątkowe zarządzenia przeciwko Niemcom osłabia i swoje własne bezpieczeństwo i dlatego sojusz jej z Polską nabiera dla niej większego znaczenia, czego niemal codziennie mamy dowody.

Dalej mamy kwestję naszego stanowiska w Radzie Ligi. Pozatem mamy nasze stosunki z innemi państwami: dobre stosunki z Czechosłowacją. Jugosławją. Turcją, sojusz z Rumunją. Wszystko to są środki, dzięki którym możemy spokojnie patrzeć w przyszłość naturalnie stosując całą naszą czujność i wytężoną pracę.

Co do traktatu handlowego z Niemcami, to musimy sąd w tej sprawie odłożyć, aż do zakończenia kryzysu rządowego w Niemczech.

Na tem dyskusję wyczerpano i posiedzenia zamknięto. (Pat)

Aresztowanie był. naczelnika urzędu śledczego p. Kurnatowskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Przed kilku dniami władze bezpieczeństwa otrzymały wiadomość, że p. **Kurnatowski**, b. naczelnik urzędu śledczego, poszukiwany przez policję, przybywa lada dzień do Gdańska.

Niewiadomo było, skąd właściwie p. **Kurnatowski** przybywa i to utrudniało aresztowanie go w Gdańsku, lecz w chwili, gdy pociąg znalazł się w granicy polskiej do pociągu weszli agenci policji, którzy towarzyszyli p. **Kurnatowskiemu** i jego małżonce aż do Warszawy. Z dworca p. **Kurnatowski** po krótkiem zatrzymaniu się w mieszkaniu swem udał się wraz z agentem policyjnym do sędziego śledczego, gdzie nastąpiło przesłuchanie.

Od wyników badania u sędziego śledczego zależny jest los p. **Kurnatowskiego**, który w tej chwili jest oficjalnie aresztowany.

Wiadomości polityczne.

Telef. od wł. kor. z Warszawy).

Plenarne posiedzenie Sejmu dla odbycia drugiego czytania preliminarza budżetowego, przesłanego przez komisję Sejmowi, przewidywane jest nie wcześniej, niż między 20 a 25 stycznia.

Z powodu rozpoczynających się w dniu dzisiejszym świąt Bożego Narodzenia wegług obrządku grecko-katolickiego i prawosławnego, obrady Sejmu ulegną przerwie do 10-go b. m.

11-go b. m. komisja budżetowa ukończy trzecie czytanie budżetu.

W niedzielę zrana w Sejmie odbędzie się posiedzenie Syndykatu dziennikarzy warszawskich dla rozpatrzenia projektu memorandum, który specjalna komisja powołana przez Syndykat opracowała i przedstawić miała rządowi. Memorandum to dotyczy projektu ustawy prasowej.

Na niedzielnem posiedzeniu Zarządu będą uwzględnione także opinje o projekcie ustawy prasowej syndykatów dziennikarskich prowincji, poczem w ten sposób opracowane memorandum przesłane zostanie prezydjum Rady Ministrów.

Rząd angielski za pośrednictwem poselstwa angielskiego w Warszawie wyraził podziękowanie rządowi polskiemu za pomoc i ułatwienia udzielone przez władze polskie w ostatnich paru miesiącach, t. j. w czasie trwania strajku węglowego przy zaopatrywaniu Anglji w węgiel. (Pat.).

Z całej Polski.

Przykład do naśladowania.

KATOWICE. 5. I. (Pat). Prezydent miasta Katowic dr. Górnik, jako prezes związku miast i gmin górnośląskich podjął inicjatywę wybudowania statku handlowego pojemności 1000 tonn pod napisem „Górny Sląsk". W tym celu zwrócił się on do poszczególnych gmin górnośląskich, ażeby uchwaliły odpowiednie sumy.

Sejm i Rząd.

Uchwały Rady Ministrów.

Rada Ministrów na posiedzeniu, odbytem w dniu 5 b. m. pod przewodnictwem Marszałka Piłsudskiego uchwaliła: 1) projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie częściowej zmiany niektórych postanowień ustawy 23-go marca 1922 roku o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów wojsk polskich, 2) rozporządzenie Rady Ministrów o ustaleniu planu parcelacyjnego na rok 1928 i 3) rozporządzenie Rady Ministrów o ustalenie na 1927 rok wykazu imiennego nieruchomości ziemskich, podlegających wykupowi przymusowemu. Pozatem Rada ministrów wysłuchała sprawozdania p. ministra skarbu o stanie skarbu i sytuacji finansowej w państwie. (Pat)

Posiedzenie Komisji Ziemskiej.

Dnia 5 b. m. odbyła się pod przewodnictwem Ministra Reform Rolnych dr. Witolda Staniewicza wewnętrzna konferencja w sprawie posiedzenia głównej Komisji Ziemskiej, mającego się odbyć w dniu 14 b. m. Na konferencji ustalona została lista rzeczoznawców mających wziąć udział w opracowaniu przepisów dotyczących oszacowania nieruchomości, które będą podlegały przymusowemu wykupowi przy wykonaniu reformy rolnej. (Pat)

Z ZAGRANICY

Epidemje grypy.

BERN. 5.I (Pat.) Epidemja grypy przybrała w Szwajcarji Zachodniej i Srodkowej bardzo poważny charakter. W kantonie Bazylei zamknięto z powodu grypy szkoły.

LONDYN. 5.I (Pat.) Epidemja grypy, panująca w kilku krajach Europy przedostała się i do Londynu. Jak dotychczas przebieg choroby nie jest ostry. Jako główne objawy występują ból głowy i kłócie w krzyżu.

Trzecie czytanie budżetu.

Generał Konarzewski odpiera insynuacje endeckie.

(Tel. od wł. koresp. z Warszawy).

Komisja budżetowa wczoraj przystąpiła do trzeciego czytania budżetu. Przyjęto z małemi zmianami resztę budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości oraz bez zmian budżet długów państwowych i rent inwalidzkich.

Specjalnie gorącą dyskusję wywołało trzecie czytanie budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Kiedy referent tego działu pos. *Kościałkowski* zawiadomił komisję o rezygnacji Ministerstwa Spraw Wojskowych z 80 milj. z kredytu nadzwyczajnego, pos. *Harusewicz* (ZLN) rozpoczął wielkie przemówienie polityczne, zwrócone przedewszystkiem przeciwko tym, którzy stoją na czele armji. Mowa jego miała za uzasadnienie wniosek demonstracyjny, domagający się skreślenia 1 milj. zł. z działu uposażeń z centrali ministerstwa.

Głównym argumentem pos. *Harusewicza* był t.zw. przerost administracyjny w urzędach państwowych i skreślenie owego miljona złotych miało być ostatecznym remedium na ból pos. *Harusewicza*.

Przeciwko wnioskowi wypowiedział się pos. *Polakiewicz* (Str. Chł.), który zgodził się na skreślenie jednego miljona z części ogólnej kosztów utrzymania wojska, z tem jednak, iż suma ta przeniesiona zostanie na rezerwy zaopatrzenia.

W głosowaniu wniosek pos. *Polakiewicza* przeszedł, zaś wniosek pos. *Harusewicza* poparli jedynie członkowie Z.L.N.

Przy omówieniu działu wydatków na dodatek wojskowy pos. *Harusewicz* ponowił swój atak, domagając się skreślenia 10 tys. zł. z wydatków przewidywanych na oficerski korpus sądowy.

Dalej oświadczył on, że uważa niewykrycie sprawców napadu na pos. *Zdziechowskiego* i fakt przytrzymania w więzieniu oskarżonych za nadużycia generałów za niesłychanie skandaliczny objaw, nieznany nawet w carskiej Rosji. Zdaniem pos. *Harusewicza* jest rzeczą niemożliwą, by korpus sądowy w szczególności, a korpus oficerski wogóle nie wiedział, kto był projektodawcą, a kto wykonawcą napadu.

Takie oświadczenie członka komisji wywołało gorący protest wszystkich zebranych, a gen. *Konarzewski*, pierwszy w.-minister spraw wojskowych, chciał natychmiast odeprzeć zarzuty *Harusewicza*. Jednak przy cichem poparciu przewodniczącego komisji pos. *Rymara* pos. *Harusewicz* dalej rozwodził się o stronniczości i niesprawiedliwości oficerów sądowych, w dowód czego przytaczał sprawę gen. *Malczewskiego*, nazywając ekspertyzę lekarską już wielkim skandalem.

Po tem wystąpieniu pos. *Harusewicza* zabrał głos gen. *Konarzewski*, który w ostrych słowach **kategorycznie zaprotestował przeciwko insynuacjom endeckim, oświadczając, że nie pozwoli obrażać armji i jej korpusu oficerskiego.** Jego zdaniem napad na pos. *Zdziechowskiego* był prowokacją. Mówca zastrzega się przeciwko stałemu powoływaniu się pos. *Harusewicza* na wzory carskiej Rosji w stosunku do armji polskiej i stwierdza, iż podobne wystąpienia utrudniają pracę armji, stwarzają nieufność do niej w społeczeństwie a nawet osłabiają jej gotowość bojową.

W głosowaniu nad wnioskiem pos. *Harusewicza* wypowiedzieli się za nim tylko endecy i posłowie *Kaczyński i Bitnier* (Ch. D.), wobec czego wniosek ten upadł.

Na popołudniowem posiedzeniu komisji załatwiono w trzeciem czytaniu budżet Ministerstwa Komunikacji i Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów. Ten ostatni budżet komisja przyjęła bez dyskusji i bez zmian.

W budżecie „Polskie Koleje Państwowe" szereg wniosków rządowych i referenta pos. *Chądzyńskiego* (NPR) wywołało obszerną dyskusję. W rezultacie przyjęto w dochodach wnioski rządowe z poprawkami referenta o podwyższenie o 1 miljon złotych dochodów z przewozu towarów. W wydatkach przyjęto wnioski o utrzymanie wbrew propozycji rządu kwoty na budowę kolei Bydgoszcz-Gdynia 6 miljonów w miejsce proponowanych przez rząd 3 miljonów złotych.

Traktat wersalski a Polska.

PARYŻ, 5. I. (Pat.) „L'Oufre" donosi z Nancy, że podczas uroczystości urządzonej przez zrzeszenie francusko-polskie przewodniczący gen. Weygand wyraził się, iż Polska ratyfikowała krwią swą traktat wersalski. Ofiara ta była konieczna celem zapewnienia pokoju.

Rozpoczęcie rokowań polsko-gdańsk.

GDAŃSK, 5.I. (Pat). Według doniesień prasy tutejszej rozpoczęły się tu wczoraj o godz. 12-ej rokowania w sprawach polsko-gdańskich.

Dotyczą one głównie dwóch punktów, a mianowicie sfinalizowania parafowanej w Genewie konwencji o podwyższeniu udziałów gdańskich we wspólnych dochodach celnych i zgoda Polski na pewne kontyngenty tytoniowe, w związku z monopolem tytoniowym gdańskim i jego organizacją.

Ze strony Gdańska biorą udział w rokowaniach sen. dr. Volkmenn i Siehenfreien.

Zajęcie koncesyj angielskich przez chińczyków.

SZANGCHAJ, 5.I. (Pat). Jak donoszą z Hankou wczoraj wieczorem chińczycy wtargnęli na terytorjum koncesji brytyjskiej, zajęli komory celne i gmach władz celnych i wypędzili anglików z koncesji.

Porządek utrzymuje obecnie policja chińska.

Przejście Archimandryty Morozowa na prawosławje.

Archimandryta Filip Morozow, który przed 18 miesiącami przeszedł na religję grecko-katolicką, porzucił ją obecnie, wracając do Kościoła prawosławnego. *„Wilenskoje Utro"* ogłosiło list archimandryty do ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego, w którym tłumaczy on swe wystąpienie tem,

> że ze strony przedstawicieli Kościoła Zachodniego niema ewangielicznego przygotowania do zjednoczenia. Wśród hierarchji katolickiej brak jest szczerze-katolickiego ustosunkowania się do prawosławja t. j. w duchu Powszechnego Kościoła Chrystusowego a naodwrót duma, zarozumiałość i brak chrześcijańskiej miłości charakteryzuje ten stosunek.
>
> Po zjeździe polskich biskupów kresowych (9—10 listopada 1926 r.) nie może być mowy o normalnem zjednoczeniu kościołów.

„Dziennik" i „Słowo" traktują ten wypadek jako oczyszczenie kościoła od niepożądanych czynników.

A czy wypadkiem nie polityka duchowieństwa katolickiego była podłożem rozczarowania archimandryty Morozowa? — godzi się zapytać.

Czy nie dążenie do wynarodowienia, pozbawienia różnorodnych odrębności, cechujących prawosławną ludność białoruską, względnie nieliczną rosyjską było naczelną zasadą, propagowaną przez większość biskupów Ziem Wschodnich, zebranych na konferencji listopadowej?

Głupkowate basowanie politykom kościelnym przez pewne dzienniki i dzienniczki w myśl zasady „Bronię cię, więc głosuj na moich przyjaciół politycznych" nie może ukryć tej prawdy, że przyczyną kroku archimandryty Morozowa jest *rozpolitykowanie kleru.*

Z Litwy Kowieńskiej.

Rozwiązanie Sejmiku Kłajpedy.

KRÓLEWIEC, 5-1. Pat. Gubernator Kłajpedy zamianował nowym prezydentem dyrektorjatu kłajpedzkiego prokuratora Schelniusa.

Powołał on dwóch członków dyrektorjatu, a mianowicie Borchardta i kupca Schesklebygo, należących do Einheeitsfrontu, który jednak odmówił wysłania swoich członków do Dyrektorjatu.

W Kłajpedzie obiegają pogłoski, że sejmik kłajpedzki ma być rozwiązany.

Ze świata.

Anglicy nie przyznają się do klęsk.

SZANCHAJ, 5. I. (Pat.) Agencja japońska prostuje wiadomość swą o wypędzeniu Anglików z koncesyj brytyjskich w Hankou, zaznaczając, iż Chińczycy zamknęli jedynie kilka magazynów angielskich, z których usunęli personel, oraz zajęli gmachy miejskie i budynki celne.

NA MARGINESIE.

W *„Kurjerze Warszawskim"* ukazał się przed kilku dniami list następującej treści:

> Szanowny Panie Redaktorze!
>
> Dowiedziawszy się z gazet o zaproszeniu mnie przez „Towarzystwo badania zagadnień międzynarodowych" do zorganizowania oddziału wymienionego Towarzystwa w Wilnie, pośpieszam oświadczyć, iż misji tej podjąć się nie mogę ze względu na jednostronny skład zarządu Towarzystwa, utworzonego z pominięciem profesorów, publicystów i polityków obozu narodowego.
>
> Łączę wyrazy wysokiego poważania
>
> *Prof. Wacław Komarnicki.*

27 grudnia 1926 r.

Kto są te osoby, którę prof. Komarnicki zaliczył do obozu antynarodowego, anarodowego, jak sobie zresztą pan profesor życzy?

Pp. min. August Zaleski, prof. Jan Kucharzewski, (prezes rady nadzorczej) prof. Marceli Handelsman (prezes Zarządu), Hipolit Gliwic, Władysław Grabski, Roman Knoll, Janusz Radziwiłł, Roman Dybowski, Stanisław Zakrzewski, Bronisław Dembowski!... Dosyć! Zdaje się, że nazwiska te wystarczą.

A teraz małe zapytanie? Gdy prof. Komarnicki mówi *ex cathedra*, nie stawia zapewne osób wyżej wymienionych ani im podobnych poza „narodem". Gdy mówi, jako polityk, sprawa przedstawia się inaczej, tam zwykła logika nie obowiązuje. Tam obowiązuje logika specjalna, logika Nowaczyńskich.

Nawet w *„Gazecie Warszawskiej"* daje swe własne już *post scriptum* pod listem prof. Komarnickiego.

Brzmi ono m. in. tak:

> „Te fuszery indolenty i imbecile dyplomacji, przegrywające partję po partji, kampanję po kampanji, grę po grze nie raczą się łaskawie chcieć zadawać z wybitnymi dziennikarzami, których artykuły pokryjomu wchłaniają i na których lekturze uczą się abecadła i sylabizowania umiejętności politycznych".

Wten sposób pisze pierwszy błazen Narodowej Demokracji o ludziach, których prof. Komarnicki postawił poza obręb narodu.

Profesor Komarnicki ma jednak krótką pamięć. Był przecie czas, kiedy według własnej swej definicji (tej politycznej) sam... nie należał do narodu. Było to za czasów wojny, gdy z wieloma wybitnymi członkami Towarzystwa badania zagadnień międzynarodowych należał do jednego obozu.

Otwierając p. Nowaczyńskiemu furtkę do jego karczemnych wystąpień odsłonił szanowny profesor i własną swą osobę dla podobnych ataków.

Przeszłość obowiązuje, Panie Profesorze!. *a.*

Od Administracji.

W celu uniknięcia nieporozumień przy wysyłaniu pisma, prosimy o bezwzględne nadsyłanie Administracji zamówień najpóźniej do **dnia 8-go każdego m-ca.**

Powieść mieszczańska.

Życie zbiorowisk ludzkich układa się w różnorodne komórki, tworzące w swym zespole całość organizmu społecznego. Obserwowanie tworzenia się tych komórek, rozwoju ich poszczególnych części, łączenia się ich i rozdzielania fluktuacji pod wpływem wewnętrznych czynników, zaburzeń wewnętrznych i wszelkich objawów, z których się składa życie, jest... rozkoszą półbogów. Zaś umiejętność utrwalenia takich splotów, zdarzeń, figur i charakterów, wniknięcia w głębiny dusz głębokich i ujęcia psychiki dusz płytkich, jeśli jeszcze łączy się z talentem plastycznym, stanowi już prawdziwy dar bogów!

Dobrze jest widać jeśli talent czyjś odleży się cokolwiek i dojrzewa w skupieniu. Widzimy to dobrze, czytając ostatnie dwie powieści Perzyńskiego. Lubiła i dawniej tego „poczytnego" autora, (Mniszkówna jest też poczytną) przeciętna Warszawka.

Jego Bidulscy i różni, na małą, na drobniutką skalę *chevalier d'industrie*, pół ludzie, gmerający się w drobnych intryżkach, byli przez Perzyńskiego prezentowani publiczności lekkiem piórem. Z pewną ironiczną, łagodną niedbałością, półgębkiem, opowiadał nam o nich autor „Lekkomyślnej siostry" bez wysiłku, nie wymagając od nas żadnej gimnastyki myślowej. Trochę, byle co i byle jak. Jeno że w tem lenistwie i lekceważeniu tematu tkwił poważny prawdziwy talent, więc się czytało z zajęciem przeciętnem, ale z rzetelnem zniecierpliwieniem, że, kiedyż u licha, zacznie ten Perz pisać tak jak może. No i teraz. Jest. Mieszczaństwo warszawskie, nie, nie nazywajmy tej sfery tak, powiedzmy wprost. *warszawiacy*, ten specyficzny odłam narodu polskiego, mający swe cechy odrębności, jak zresztą paryżanie, lub londończycy, różniący się od Francuzów i Anglików w ogólności, otóż, *warszawiacy* mają swego Balzaka.

Porównanie nigdy nie identyfikuje przedmiotów porównywanych. O tem, powyższem, nie będziemy twierdzić, że w dwóch ostatnich powieściach Wł. Perzyńskiego odnaleść można potężny rozmach i tytanicznie obejmowanie ogromnych horyzontów stanów społecznych lub politycznych mistrza powieści francuskiej. Żadnego wzorowania się, ani systemu balzakowskiego niema w utworach Perzyńskiego, aczkolwiek mamy wrażenie niezbite, że cały ten zbiór licznych postaci, jakie się tak plastycznie, tak realnie i bez cienia fałszywej, papierowej manjery poruszają w jego powieściach, znają się pomiędzy sobą, spotykają wszędzie i razem składają się na wciąż odegrywaną, nieśmiertelną komedję ludzką, jak u Balzaka. Wspólną cechą, *balzakizmem* jest w Perzyńskim bajeczna, nieporównana wnikliwość w psychikę *każdej* kreślonej postaci. Czy to będą osoby głównie zajmujące autora, te, za któremi cicho i dyskretnie śledzi, trzymając czujne palce na ich nerwach, jak na klawiszach, czy to mijane, spotkane na chwilę istoty, wszystkich przenikają roentgenowskie promienie oczu piszącego, ze wszystkich mieszkań, jak djabeł Asmodeusz zdejmuje dachy, podpatrzy, chwyci, zahaczy, wciągnie w swój kontredans, złączy, rozłączy i odsunie wedle chęci, a tak wreszcie splecie i rozplecie ich przygody i stosunki, że czytelnik z zachwytem woła: ależ tak, oczywiście, inaczej nie mogło się stać! Nadzwyczajna logika myślowa autora pozwala mu ująć ten najtrudniejszy problem stosunków ludzkich; logikę wypadków, przy braku często najmniejszego sensu w postępowaniu. W życiu dzieją się rzeczy niemożliwe, nieprawdopodobne, o których się mówi: „ej żeby to kto opisał, to by nikt nie uwierzył". Owszem cały dowcip polega na opisaniu uzasadnienia *dlaczego* coś ktoś zrobił albo nie zrobił?

Drugą cechą balzakowską Perzyńskiego jest umiejętność wiązania intrygi powieściowej. Jest to wzorowa, świetna *robota* literacka. To nie byle jak namachana piórem potrawka, groch z kapustą, oblana pikantnym sosem, podana bezmyślnym gardzielom do przełknięcia. I te się zresztą naśmiewają dowoli z takich przepysznych typów, jak Gudowiczowa, Solnicka lub najwybitniejsza Dłużewska! Ale znawca i smakosz jeno oceni, jak one są przyprawione, jak oprawione i podane, te typy w ciągłym ruchu gmerające się koło siebie, czepiające się mackami innych, wyładowujące niezliczone kalorje ciepła i energji dla celów nienajszczytniejszych, ot, przeciętnie ludzkich.

Wszystko się tam dzieje tak, naturalnie, w tak wstrzemięźliwych, suchych tonach! Najsilniejsze sceny mają umiar słów, a siłę efektu (śmierć Karola Ozieńskiego, choroba Jędraszka), powściągliwość opisu, a zarazem jego plastykę, których trudno by się doszukać w naszej współczesnej, przejaskrawionej i zmanjerowanej powieści.

Ostatnie utwory Wł. Perzyńskiego, chociaż dzieli je rok czasu należy traktować wspólnie, gdyż są to dwa odłamy, dwa odpryski od wielkiego rojowiska Warszawy i światy identyczne. Wszystkiego tam potrochę: ziemiaństwa i artystów. *Nie było nas był las* finansjery i kupiectwa w *Raz w życiu*, ale przedewszystkiem tych przeciętnych ludzi, którym się jednak czasami coś stanie takiego, że wydziera się z nich wszystko, co kryją najsilniejszego, i porwani uczuciami niespodziewanemi dla nich samych, kręcą się w djabelskim wirze półbezwolni, dla honoru jeno wmawiając sobie, iż kierują wypadkami.

Osobiście wolę powieść *Raz w życiu*. W ostatniej *Nie było nas był las* razi trochę banalno-sentymentalny, zużyty w kalendarzach Matki cud uzdrowienia dziecka przez ślubowanie grzesznej matki... Ratuje sytuację, że Lipecka ślubu nie dotrzymuje i po odzyskaniu sił staje się tą samą oschłą, zimno-namiętną bojowniczą o jaknajwyższy szczebel, na który po potknięciu się, będzie znów się wdzierała konsekwentnie i wytrwale. A jakiż jest od początku do końca świetny, jej zarażony romantyzmem mąż, z dobrą głową finansisty, ale szukający błękitnego kwiatka w życiu. Jakże konsekwentną jest postać ciekawego smakosza życiowego Gudowicza i jego ciotki, albo starej, zacności panny Solnickiej, też z ciotką, zupełnie inną, ale choć przelotną tylko zawieramy z nią znajomość niezapomnianą.

Cały zaś romans Lipeckiej z malarzem Bystrzyńskim, przeprowadzony jest mistrzowską ręką; nie chybia tu ani znajomość uczuć kobiety, ani mężczyzny. Za typowe warszawskie *passe tems* żony p. dyrektora, mecenasa czy doktora uważać można to „na złość" romansowanie, z nic nierobienia, zazdrości o inne, dla wygody higieny.

Raz w życiu zaczyna się romantycznie i poetycznie parę dni przed wojną, a rozwija dalej w powojennej Warszawie, gdzie z Wielhorskiego, przeciętnego Polaka „od dyplomacji", gienjusz babski, wcielony w najwyborniejszy typ warszawianki, starszej damy-imości Dłużewskiej, jej intrygi, oszałamiające ludzi gadulstwo i łgarstwo; niestrudzone „latanie" po mieście, robią „polskiego Stinnesa" gienjalnego finansisty, narzeczonego córki, co nie przeszkadza mu wdepnąć bezwolnie w romans z piękną Teresą i ponosić kłopotliwe jego konsekwencje.

W swych akwafortach jakie Perzyński robi z ludzi, nie brak jednak cieplejszych tonów i kwiatów uczuć zupełnie szczerych. Jakże miłym przy swych komizmach jest epizod Przybosia z narzeczoną, jak świetnie w skrótach, skoncentrowany jak ekstrakt, podany żywot tego wydźwigniętego własną siłą człowieka. Niczego tam niema za dużo, nic nie rwie się i nie piecze bezładnie w tych opowiadaniach o sporej grupie osób. *Panta rei*, wiecznie płynna struga życia zabiera łzy i uśmiechy, śmierci i kramy bankowe, miłości i rozstania, i tyle, tyle tego jest na każdym kilometrze kwadratowym okrągłej ziemi, że... czy warto się miotać!? Warto się tylko *dowiedzieć* o wszystkiem, spojrzeć, zbadać, uśmiechnąć się i zasiadłszy wygodnie w klubowym fotelu z wybornym cygarem z małą czarną powiedzieć sobie: „niech się komedja gra. Ja nie wyjdę z równowagi".

Po przeczytaniu powieści Perzyńskiego, prócz rozkoszy, niejako zawodowej, iż się w Polsce wychodował taki świetny talent obserwatorski, w połączeniu z taką *techniką* (o co u nas najtrudniej), pozostaje wrażenie... gastronomiczne. Smakowitość wrażeń dała nam pełny, nie szarpiący nerwami, nie zmuszający do dociekań i zagłębiań, gotowy w najdrobniejszych szczegółach, dowcipny i trafny w kolorycie obraz społeczeństwa warszawskiego z epoki anno Domini 1925-26. Pozostanie z pewnością jako dokument chwili w literaturze, nabierając z czasem wartości historycznej.

Hel. Romer.

Życie gospodarcze.

Wielkie tranzakcje w przemyśle drzewnym.

Według informacji „Tygodnika Handlowego“ kapitał niemiecki zaangażował się w polskich lasach b. poważnie, bo na kilkanaście miljonów marek. Pośredniczyły w tem firmy gdańskie (Jewelowsky) lub też Szalit z Berlina. Szalit kupił w ordynacji zamoyskiej 450 tysięcy m. drzewa, duże tereny leśne w dobrach radziwiłłowskich oraz ożywił przedsiębiorstwo „The Century“, któremu z dzierżawy białostockiej wyprzedał wszystkie od dwóch lat bez użytku leżące zapasy.

Koncern Jewelowsky'ego kupił od Cyryńskiego całą puszczę Nalibocką.

Szkłowski z Berlina przez firmę polską B-ci Gorlinów kupił na imię inż. Korzona „Jeziory“, kilkanaście tysięcy hektarów lasu.

Z innych tranzakcyj wypada zanotować kupno dwóch nadleśnictw ordynacji nieświeskiej Radziwiłła przez Lewina, b. dyrektora firmy Cyryński.

Dla Rygi wileńscy kupcy drzewni zakupili w lasach państwowych, jak i prywatnych okręgu wileńskiego i grodzieńskiego, wszystkie działki rolne i poręby, zarówno te, co do których są pozwolenia, jak i te, co do których pozwolenia uzyskać będzie można niezadługo. Jest tendencja do rozszerzenia tego interesu na tereny innych dyrekcyj lasów państwowych, w kierunku czego czynione są starania w ministerstwie rolnictwa.

KRONIKA KRAJOWA.

W sprawie organizacji monopolów państwowych.

Ukazało się rozporządzenie ministra skarbu o organizacji państwowego monopolu tytoniowego. W myśl tych rozporządzeń, naczelną władzą dla monopolu jest minister skarbu, pełniący te funkcje przy pomocy podległych mu organów i władz skarbowych. Minister decyduje w sprawach projektów ustaw i rozporządzeń, ogłoszonych w Dzienniku Ustaw, mianuje dyrektora i wyższych pracowników monopolu, zatwierdza wnioski dyrektora itd. Przy min. skarbu istnieje komisja rewizyjna monopolu tytoniowego, mająca prawo wszechstronnej kontroli monopolu.

Równocześnie z tem ukazało się brzmiące podobnie rozporządzenie ministra skarbu o organizacji państwowego monopolu spirytusowego.

Obniżenie stopy dyskontowej w Bankach Państwowych.

P. Minister Skarbu zwrócił się do Prezesów banków państwowych o obniżenie stopy procentowej, pobieranej przez te banki przy udzielaniu kredytów. Zgodnie z tem stopa procentowa banków państwowych obniżona zostanie z 13 na 12 proc. w stosunku rocznym. Odpowiednio obniżone zostaną stawki procentowe od innych rodzajów kredytów.

Stan naszego handlu zbożowego.

Eksport zboża w roku bieżącym znacznie się zmniejszył. Wywóz pszenicy za okres sierpień—listopad wynosił w roku ubiegłym 69 tysięcy tonn, a żyta 144 tysiące tonn, tymczasem w roku bieżącym wywieźliśmy pszenicy 14 tysięcy tonn, żyta 74 tysięcy tonn.

Eksport wobec wyższego stosunkowo poziomu cen na naszym rynku kalkuluje się tylko w pewnych okresach i w miejscowościach nadgranicznych.

Dotychczas import zboża również jest niewielki i wynosi żyta 6 tysięcy tonn, pszenicy 5 tysięcy tonn, co staje się możliwem wskutek tego, że w pewnych okresach i miejscowościach, jak np. w Małopolsce, ceny na miejscu podnoszą się do tego stopnia, że import z Węgier czy Rumunji staje się możliwy.

Nierzadko spotkać się możemy ze zjawiskiem, że w pewnych powiatach odbywa się eksport zboża, inne natomiast powiaty korzystają z importu.

SPRAWY PODATKOWE.

Opodatkowanie skonwertowanych miejskich pożyczek.

Izba Skarbowa m. Wilna powiadomiła Magistrat, że kupony skonwertowanych miejskich pożyczek przedwojennych podlegają opodatkowaniu podatkiem od kapitału i rent. (s)

Z Giełdy Wileńskiej w dniu 5. I. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,97½	8,97	—
Ruble złote	4,74½	4,74¼	–
Listy zastawne Wil. Banku Ziemsk. zł.	32	32	—

Z Giełdy Warszawskiej w dniu 5 I. b. r.

I. Waluty

	sprzedaż		kupno
Dolary	8,98	9,00	8,96

II. Dewizy

Londyn	43,78	43,85	43,67
Nowy-York	9,00	9,02	8,98
Paryż	35,62	35,71	35,53
Praga	26,72	26,78	26,66
Genewa	174,22	174,65	173,79
Rzym	40,37	40,48	40,27

AKCJE

Bank Handlowy	3,00—3,10
Bank Polski	85,00—86,00
Związek spółek zarobk.	5,50
Lilpop	15,75—15,90
Modrzejów	3,80
Ostrowiec	8,45
Rudzki	1,02
Starachowice	2,05—2,06

Ruch zawodowy.

Strajk w gazowni.

Strajk w gazowni, który wybuchł w poniedziałek trwa nadal. Żądania robotników streszczają się obecnie do 1) otrzymanie dziesięcioprocentowej podwyżki analogicznej do tej, którą otrzymywali w ostatnich miesiącach pracownicy państwowi i samorządowi, 2) podpisanie zbiorowej umowy, 3) otrzymanie wynagrodzenia za dni strajku.

Dyrekcja gazowni zgadza się na wypłacenie w styczniu i lutym dziesięcioprocentowej podwyżki tytułem zapomogi, podczas gdy robotnicy żądają nadania tej podwyżce charakteru stałego oraz wypłacenia jej także za listopad i grudzień. Pozatem Dyrekcja kategorycznie przeciwstawia się wprowadzeniu umowy zbiorowej.

Dotychczasowe wynagrodzenie robotników wynosiło od 4 złot. do 5 zł. 60 gr.

Wszelkie wysiłki inspektora pracy w kierunku uzgodnienia sprzecznych stanowisk nie dają dotychczas żadnego pozytywnego rezultatu.

Okólnik Ministerstwa P. i O. S.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wydało okólnik, w myśl którego wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe są obowiązane w terminie do dnia 31 b. m. zarejestrować swych młodocianych pracowników w wieku od 15—18 lat. Winni przekroczenia powyższego zarządzenia ulegną karze 6 tyg. aresztu lub grzywny do 250 złotych.

Pożegnanie pułk. Skwarczyńskiego.

W dniu 4 b. m. korpus oficerski 5 p. p. Leg. żegnał dotychczasowego d-cę pułku pułk. Skwarczyńskiego, odchodzącego na stanowisko d-cy piechoty dywizyjnej przy 3-ej D. P. Leg. w Zamościu.

Pożegnanie odbyło się w kasynie oficerskim 5 p. p. Leg., przy udziale oficerów 5 p. p. Leg., 1 p. p. Leg. i Inspektoratu armji.

Wygłoszono szereg przemówień między innemi na 1-ej Dyw. Leg. pułk. Popowicz, żegnając pułk. Skwarczyńskiego, wyraził nadzieję iż powróci on w niedługim czasie na stanowisko d-cy 1-ej dywizji.

Mjr. Koc podkreślił, że 5 pułk miał szczęście posiadać z swym łonie wybitne indywidualności jak ś. p. Wyrwa-Furgalski i Sław-Zwierzyński i do takich należy też i pułk. Skwarczyński.

Mjr. Hałaciński zaznaczył serdeczny stosunek jaki łączył d-cę z podwładnymi.

Mjr. Dziadosz podniósł olbrzymie zasługi w utrzymaniu ideologji Marszałka Piłsudskiego i zaszczepienia jej w dusze swych podwładnych.

Odpowiadając pułk. Skwarczyński dziękował za okazaną mu życzliwość i zaznaczył, że oddał serce swym podwładnym i zawsze czuł, że posiada ich miłość, co ułatwiło mu pracę.

Następnie chór koleżeński odśpiewał specjalnie od hoc ułożone słowa pieśni pożegnalnej na melodję I Brygady.

Wśród ciepłego i serdecznego nastroju upłynął czas do późnej nocy.

Wieści i obrazki z kraju.

ALBERTYN POD SŁONIMEM.

Misja wschodnia O. O. Jezuitów obrz. grecko-słowiańskiego.

Niedawno odbyło się w Albertynie uroczyste poświęcenie domu Misji Wschodniej O. O. Jezuitów obrządku gr.-słowiańskiego, połączone z wprowadzeniem zakonnej klauzury i otwarcia nowicjatu dla kandydatów wschodniej gałęzi Towarzystwa Jezusowego. *Pierwszy* to tego rodzaju fakt w historji Kościoła i zakonu, więc przesłali do Albertyna na ten dzień uroczysty życzenia z błogosławieństwem J. E. Ks. Nuncjusz, miejscowy Arcypasterz Wileński i niektórzy inni XX. Biskupi obu obrządków, jakoteż Jenerał Towarzystwa Jezusowego O. Włodzimierz Ledóchowski z Rzymu. Przybył również z Warszawy Prowincjał o. Sawicki, by wziąć osobiście udział w ceremonji, która zgromadziła liczny zastęp ludności albertyńskiej obu obrządków, a nadto i gości z poblizkiego Słonima. Stawiło się też duchowieństwo słonimskie prawie w komplecie. Nie brakło oczywiście przedstawicieli władz państwowych.

Po pięknych ceremonjach wschodnich, w których skład wchodziło odśpiewanie czterech ewangelji na cztery strony świata, znaczenie krzyżów na ścianach, kropienie i okadzanie budynku wewnątrz i zewnątrz, przemówił po rusku proboszcz miejscowy *O. Dąbrowski*, po nim zać po polsku *Prowincjał O. Sawicki*. Ten ostatni zaznaczył, że placówka albertyńska rozpoczęta przed dwoma właściwie laty dla jednoczenia braci prawosławnych z Kościołem przy pozostawieniu im jednak starodawnego obrządku w myśl życzeń i wskazówek Stolicy Apostolskiej, zapuszcza coraz głębsze w wschodnim gruncie korzenie. Dom ten, który się tu poświęca, będzie miał odtąd w całej pełni wschodni charakter. Tak ci młodzi, którzy tu na przyszłych misjonarzy Wschodu kształcić się będą, jak ich przełożeni i wychowawcy będą służyć wyłącznie z całem oddaniem się i poświęceniem duchownemu dobru wschodniej ludności, z wykluczeniem wszelkiej polityki. Odśpiewaniem „mnogolecia“ Ojcu św., wileńskiemu Ks. Metropolicie, przedstawicielom innych władz duchownych i świeckich, dobrodziejom i ofiarodawcom, parafjanom i wszystkim obecnym, zakończono tę piękną uroczystość. Ludność, która na czas ceremonji napełniła i plac przed furtą, długo jeszcze snuła się po korytarzach, oglądając z zaciekawieniem wnętrze klasztorku i i różne jego urządzenia. Gdy wreszcie wszystkim stało się zadość, pożegnał ich przełożony i zamknął furtę zakonną.

Poświęcenie i otwarcie kaplicy cerkiewnej odbyło się w kilka dni później, przyczem urządzono także obleczyny pierwszych nowicjuszów. Przybył na tę uroczystość zaproszony z Małopolski Bazyljanin, znany i ceniony w tych stronach O. Demczuk, który wspólnie z O. Dąbrowskim odprawił uroczystą liturgję.

Posługiwali przy tych ceremonjach świeżo przeobleczeni w zakonie suknie przez Superjora X. W. Piątkiewicza nowicjusze, przybrani we wschodnie stichary. Powszechne zajęcie budził piękny, nowy Ikonostas, jakim przyozdobiono albertyńską kaplicę.

Zaproszony na tą uroczystość o. Archimandryta Morozow z Wilna, wymówił się od przybycia szykowaniem się do rychłej podróży do Rzymu.

GRODNO.

Zuchwała grabież.

W nocy 2 stycznia r. b. do Lombardu Miejskiego w Grodnie włamali się nie wykryci na razie złodzieje. Łupem rabusiów padło dużo najcenniejszych zastawów, przeważnie biżuterja.

Ekspozytura Urzędu Śledczego ustaliła, że rabusie dostali się do korytarza przez drzwi frontowe, otwierając je wytrychem. Drzwi z korytarza do pokoju, w którym mieści się skarbiec, zostały otworzone przy użyciu łomu żelaznego. Żelazne drzwi skarbca nie były wyłamane, jedynie zostały nieco wygięte, tak że utworzył się na krawędzi niewielki otwór, przez który można było wsunąć haczyk lub nawet niewielką rękę. Rygle skarbca zostały nienaruszone. Sposób dokonania włamania wskazuje, że sprawcami nie byli tu zawodowi kasiarze. Całą „robotę“ cechuje wyjątkowy dyletantyzm. Przytem złodzieje nie mieli widocznie normalnych narzędzi kasiarskich.

Policja wnioskuje, że sprawcy kradzieży musieli dokładnie znać nietylko plan lombardu, ale nawet i rozmieszczenie zastawów w skarbcu, jak również sposoby zabezpieczenia skarbca.

W związku z kradzieżą policja aresztowała stróża lombardu Siergieja Potalota. (w)

Zastój.

Fabryka sukna i samodziałów „Łosośna-Nadniemeńska“ w Grodnie przerwała w czasie świąt Bożego Narodzenia pracę na czas dłuższy. (w)

BIAŁYSTOK.

Zastój w przemyśle.

24 grudnia 1926 roku w Białymstoku i pow. Białostockim przerwały pracę poniższe zakłady przemysłowe:

1) Fabryka sukna i koców braci Knyszyńskich.

2) Fabryka sukna Ch. Marejn.

3) Wykończalnia sukna Złotnikow i Bereszkowski w Wasilkowie.

4) Fabryka sukna i kołder B. Szatja.

5) Tkalnia Natana Wajntrauba.

Wykończalnia sukna Złotnikow i Bereszkowski została całkowicie zlikwidowana. (w)

SUWAŁKI.

Zmiany personalne.

Starosta suwalsko-sejneński p. Włodzimierz Baranowski został przeniesiony na stanowisko starosty do Bielska-Podlaskiego. Starostwo suwalskie obejmuje, jak już donosiliśmy p. Iszora z Komisarjatu Rządu w Wilnie.

Dotychczasowy starosta w Bielsku-Podlaskim p. Antoni Czaykowski obejmuje odpowiedzialne stanowisko w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku. (w)

Egzamin dojrzałości dla eksternów w terminie wiosennym 1927 r.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego w Wilnie podaje do wiadomości, zgodnie z § 61 Regulaminu egzaminów dojrzałości (Dz. Urzęd. Min. W. R. i O. P. Nr. 2 z r. 1926), że egzamin dla eksternów w terminie wiosennym 1927 r. odbywać się będzie w miesiącach lutym i marcu. Początek egzaminów w poniedziałek dn. 14 lutego.

Podania odpowiednio udokumentowane przyjmuje sekretarjat Kuratorjum (ul. Wolana 10) w godzinach urzędowych w ciągu miesiąca stycznia 1927 r. Podania nadesłane po dniu 1 go lutego, oraz niezawierające wszystkich przepisanych danych i załączników uwzględnione nie będą.

Zgodnie z § 62 Regulamininu, w Okręgu Szkolnym Wileńskim zdawać egzamin mogą tylko te osoby, które zamieszkują na terenie tego Okręgu lub uczęszczały ostatnio do wyższych klas gimnazjów Okręgu Wileńskiego.

W podaniu o dopuszczenie do egzaminu należy wskazać wydział gimnazjum (human., mat., przyr., klasyczny), który ekstern sobie obiera, oraz zaznaczyć z którego języka nowożytnego (francuski, angielski, niemiecki) chce zdać, dadto — o ile obiera sobie wydział mat. przyrod.—czy chce zdawać z kursów przyrodoznawstwa, wyznaczonego na kl. VIII.

Do podania należy dołączyć:

1) metrykę urodzenia,

2) życiorys własnoręcznie napisany z dokładnem wskazaniem, gdzie ekstern się uczył, gdzie, kiedy i jakie składał już egzaminy, jak przygotowywał się do egzaminów dojrzałości,

3) świadectwa szkolne, o ile je posiada,

4) wykaz lektury z języka polskiego i języków obcych,

5) kwit Kasy Skarbowej, świadczący o wpłaceniu taksy egzaminacyjnej w wysokości 60 zł.,

6) dwie nienaklejone fotografje, zaopatrzone własnoręcznym podpisem,

7) świadectwo moralności, wystawione przez władze kompetentne miejsca zamieszkania.

Kandydaci do egzaminu winni się zapoznać dokładnie z Regulaminem egzaminów, oraz z programem odpowiedniego typu gimnazjum (do nabycia we wszystkich księgarniach).

Kuratorjum nie zawiadamia oddzielnie petentów o uwzględnieniu lub odrzuceniu ich podania; lista dopuszczonych do egzaminu wywieszona będzie w przedsionku Kuratorjum na 5 dni przed egzaminem, pozatem w czasie od 1-go lutego udzieleć będzie informacyj w godzinach urzędowych kancelarja Wydziału szkół średnich w Kuratorjum.

KRONIKA.

Czwartek 6 stycznia	Dziś: Objaw. Pańsk. Jutro: Licjana i Juljana Mm. Wschód słońca—g. 7 m. 44 Zachód „ g. 15 m. 39

OSOBISTE.

— **Prezes Dyrekcji Ceł** Dr. Stanisław Lewakowski powrócił z dłuższej podróży służbowej i przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10 ej do 12-ej.

— **Delegat Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych** p. Makjanowski bawi w Wilnie celem zbadania stanu hodowli na Wileńszczyźnie.

MIEJSKA.

— **Protokół z ostatniego posiedzenia R. M. został skierowany do p. Wojewody.** Protokół z ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej, odbytego w dniu 30 grudnia 1926 r. i traktującego 1) o budżecie nadzwyczajnym na pierwszy kwartał 1927 r. 2) o przyjęciu na własność miasta teatru na Pohulance i 3) o przyniesieniu kredytów z jednych działów budżetu 1926 r. do innych, został skierowany do p. Wojewody celem zaakceptowania. (s)

— **Budżet na rok 1927-28 jeszcze nie gotowy.** P. Wojewoda zakomunikował Magistratowi, że ostatni termin złożenia do zaakceptowania budżetu na rok 1927 (od 1.IV 27 r. do 1.IV-28 r.) upływa z dniem 1 lutego r. b. (s)

— **O wyposażenie „Wilna“.** Liga Morska i Rzeczna w Warszawie zwróciła się do Magistratu Wileńskiego z prośbą ofiarowania 5000 zł. na wyposażenie statku pod nazwą „Wilno“.

Jak wiadomo statek ten podlega protektoratowi m. Wilna. (s)

— **Budowa szpitala psychjatrycznego w Wilnie.** Pan Wojewoda nadesłał do Magistratu Wileńskiego projekt budowy Okręgowego szpitala psychjatrycznego na 700 łóżek, który ma za zadanie obsługiwanie 3 województw: Białostockiego, Nowogródzkiego i Wileńskiego.

Liczba kosztów budowy i urządzenia w stosunku do jednego łóżka 7000 zł. Szpital psychjatryczny na 700 łóżek będzie kosztował w liczbach okrągłych 4.900.000 zł.

Subwencja rządu wyniesie prawdopodobnie 50 proc. kosztów, w ten sposób samorządy będą musiały opłacić pozostałość, czyli 2 mil. 450 tys. zł.

Rząd ma wypłacić swą część w 3 ratach, rozłożonych na 3 lata po 815.000 rocznie.

Samorządy zaś mają wypłacić w przeciągu 6 łat po 408 tysięcy rocznie. Gmach szpitalu ma stanąć w Wilnie, otworzony będzie jednak oddział w Kojranach. (s)

— **Z Izby Dezynfekcyjnej.** Miejska Izba Dezynfekcyjna komunikuje, że za ostatni tydzień, t. j. od 26 XII do 2.I 1927 r. dokonano dezynfekcji—11; w tej liczbie formaliną—1; wydezynfekowano rzeczy 256 klgr.

— **Stan zdrowotny Wilna.** Sekcja Zdrowia przy Magistracie m. Wilna podaje do wiadomości, iż rozwój chorób zakaźnych za ostatni tydzień (od 26.XII do 1.I 27 r.) przedstawia się następująco:

Tyfus brzuszny—3; płonica—12; błonica—1; ospówka—1; krztusiec —1; róża—2 i jaglica—3. (s)

— **Koniec fałszywych liczników.** Przed miesiącem został przy Okręgowym Urzędzie Miar uruchomiony oddział do sprawdzania liczników energji elektrycznej. Dotychczas sprawdzono około 500 liczników na prąd stały i zmienny, z których 400 nadesłał Magistrat m. Wilna.

Wkrótce więc zostaną sprawdzone wszystkie liczniki i tem samem zmniejszą się wydatki obywateli na prąd elektryczny, gdyż fałszywe liczniki zostaną usunięte.

Dziennie laboratorjum bada po 10 liczników równocześnie. (z)

— **Terminy legalizacji narzędzi mierniczych.** W celu uniknięcia w 1927 roku nadmiaru jednocześnie zgłaszanych narzędzi mierniczych w Wileńskim Okręgowym Urzędzie Miar i wskutek tego zbyt długiego przetrzymywania tych narzędzi w Urzędzie Miar — wspomniany Urząd ustanowił dla handlowych i przemysłowych przedsiębiorstw, znajdujących się na terenie poszczególnych Komisarjatów Policji Państwowej m. Wilna, kolejność i czas dla uzyskania legalizacji narzędzi mierniczych, a mianowicie:

Dla przedsiębiorstw: na terenie I-go Komisarjatu Policji Państwowej—styczeń 1927 r., na terenie II Komisarjatu P. P. — luty 1927 r., na terenie III Komisarjatu P. P.— marzec 1927 r., na terenie IV-go Komisarjatu P. P. — kwiecień i na terenie V Komisarjatu P. P. — maj 1927 r.

W interesie więc posiadaczy narzędzi mierniczych leży ścisłe przestrzeganie wyznaczonych terminów, gdyż uchylanie się od wykonania powyższego powoduje bezwzględne zatrzymanie narzędzi, nieposiadających prawomocnych cech legalizacyjnych, właściciele zaś tych narzędzi będą pociągnięci do odpowiedzialności z art. 138 i 363 K.K.

— **Nowe rozporządzenie o ruchu kołowym.** W uzupełnieniu poprzednich rozporządzeń Wojewoda wileński wydał nowe rozporządzenie, regulujące ruch kołowy pasażerów konnych, samochodów straży pożarnej, pogotowia ratunkowego i policyjnego. Według tego rozporządzenia samochody straży pożarnej winny używać trąbki sygnałowej typu kawaleryjskiego, a każdy jej wóz dzwonka o donośnym dźwięku, karetki pogotowia sygnału trąbki dońtonowej, samochody pogotowia policyjnego sygnałów gwizdków policyjnych.

W niektórych tylko wypadkach wspomniane wyżej samochody mogą nie stosować się do ogólnych norm prawnych o ruchu kołowym. Mogą przekraczać w miejscowościach zabudowanych przepisaną szybkość 20 km. na godzinę. Należy się im pierwszeństwo przed innemi pojazdami. Straży pożarnej muszą wszystkie pojazdy ustępować. Pozatem kierowcy wspomnianych samochodów winni stosować się do wszystkich przepisów i wykonywać bezzwłocznie polecenia policji.

WOJSKOWA

— **Sekcja Łowiecka dla podoficerów i chorążych.** Oficerski Klub Łowiecki O. K. III w myśl statutu otwiera sekcję łowiecką dla podoficerów i chorążych.

Zgłoszenia pisemne na ręce sekretarza klubu kpt. lek. Gotyńskiego do dnia 8 b. m.

— **Urlopy dla prawosławnych żołnierzy.** Wszyscy szeregowi wyznania prawosławnego, którzy w czasie świąt, według nowego stylu, nie otrzymali urlopów, otrzymają 6-dniowe urlopy w czasie świąt według starego stylu.

— **I zabawa karnawałowa podoficerów.** Dzisiaj w sal „Sokoła“ odbędzie się I zabawa karnawałowa podoficerów garnizonu Wileńskiego. Przygrywać będą dwie orkiestry. Wstęp za zaproszeniami.

Z KASY CHORYCH

— **Kasa Chorych m. Wilna** podaje do wiadomości ogółu ubezpieczonych, że na skutek zawartej umowy w Wileńskiem Towarzystwem Przeciwgruźliczem, ambulatoryjne leczenie ubezpieczonych w Kasie, dotkniętych gruźlicą, zagrożonych nią oraz akcja zapobiegania gruźlicy, zostaje z dn. 7-go b. m. zlikwidowana w Kasie Chorych i przekazana wspomnianemu Towarzystwu.

W myśl powyższego, ubezpieczeni w Kasie oraz uprawnieni członkowie ich rodzin mogą korzystać z bezpłatnej pomocy lekarskiej w Poradni Przeciwgruźliczej po otrzymaniu karty skierowania, które będzie wydawało Biuro Chorych Kasy, tylko na mocy zlecenia jednego z lekarzy kasowych internistów. (Chorym, korzystającym już z leczenia u lekarzy chorób płuc w Kasie, karty skierowania wydaje bezpośrednio Biuro Chorych).

Karty skierowania są ważne na jeden miesiąc. W razie wyczerpania tego terminu i potrzeby dalszej kuracji, chory zgłasza się bezpośrednio do Biura Chorych po powtórne skierowanie.

Chorzy, zgłaszający się do Poradni, winni posiadać przy sobie legitymację członkowską K. Ch. ew. dowód osobisty.

Obłożnie chorych na płuca odwiedzają lekarze rejonowi Kasy. Zapisywanie lekarzy odbywa się w Biurze Chorych trybem normalnym do godz. 12-ej w południe.

Leki, przepisane przez lekarzy Poradni, chorzy otrzymują w aptece Kasy Chorych.

Poradnia ustala następujące godziny przyjęć (codziennie prócz niedziel i świąt) dla chorych, ubezpieczonych w Kasie:

1) niemowlęta i dzieci do lat 7 od 9 — 10 i pół rano;

2) młodzież szkolna od 11 — 1 ppłdn.

3) dorośli od 2 i pół—7 ppłdn.

Zapisywanie chorych (dorosłych) będzie się odbywało od godz. 2 do 5 ppłdn.

W Poradni ordynują następujący lekarze: 1) dr. Borowski, 2) dr. Bądzyński, 3) dr. Brokowski, 4) dr. Jedwabnik, 5) dr. Szuniewicz i 6) dr. Zagórska. 3263.

U PRAWOSŁAWNYCH.

— **Prośba archimandryty Morozowa przyjęta.** Arcybiskup prawosławny Teodozjusz przyjął prośbę Archimandryty Morozowa o przyjęcie go z powrotem na łono Prawosławia i udzielił mu prawo do kilko-tygodniowego wypoczynku w klasztorze Św. Ducha.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Konferencja w sprawie umowy z dozorcami domowemi na rok 1927.** W wyniku konferencji między dozorcami wyłoniono komisję rozjemczą w następującym składzie:

Inspektor pracy Leszczyński, przedst. Min. Spraw Wewnętrznych Makarow radca wojewódzki oraz przedstaw. Min. Sprawiedliwości sędzia Tuczyński. Jako delegaci od stron zainteresowanych wchodzi po dwóch przedstawicieli od Stow. właścicieli nieruchomości, Związku właścicieli nieruchomości, Chrześcijańskich Zw. Zawodowych i Klasowych Zw. Zawodowych dozorców domowych.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie tej komisji, tylko na miejscu p. Makarowa występował p. Rejs. Posiedzenie trwało od g. 11 do godz. 3 i pół popoł., jednakże porozumienia nie osiągnięto. Następne posiedzenie odbędzie się w dniu 10 bm.

— **Mrozy powodem wzrostu bezrobocia.** Stan bezrobocia, który do niedawna utrzymywał się w m. Wilnie prawie na poziomie letnim, kiedy zatrudnia się najwięcej robotników, w ostatnich dniach wzrósł w bardzo przyśpieszonem tempie. P. U. P. P. wprost zawalony jest podaniami nowej fali bezrobotnych, których liczba przekracza 4800. Wpłynęły na to zwiększające się ostatnio mrozy, które w wielu dziedzinach tamują pracę.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Pomoc żywnościowa dla bezrobotnych.** Coraz to więcej zwiększająca się liczba ubiegających się o pomoc żywnościową, wydawaną przez Magistrat m. Wilna skłoniła Magistrat do powiększenia ilości racyj wydawanych dotychczas. Na razie dodano 100 racyj żywnościowych.

A jednak pomimo to ogromna ilość pozostających bez pracy nie korzysta dotychczas z pomocy żywnościowej. (z)

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **„Echo"** Zarząd chóru męskiego „Echo" zawiadamia osoby chcące wziąść współudział w pracach chóru, iż zapisy na członków czynnych przyjmowane są w poniedziałki i czwartki od godz. 7 do 9 wieczór przy ul. Oranżeryjnej Nr. 3, sala prób.

ZABAWY.

— **„Bal Wojewódzki".** Doroczny wielki „Bal Wojewódzki" na rzecz zakładów opieki nad dziećmi odbędzie się w tym roku w salach Pałacu Reprezentacyjnego w sobotę dnia 5 lutego pod protektoratem i przy bezpośrednim udziale w organizacji balu p. Wojewody *Władysława Raczkiewicza* i p. *Jadwigi Raczkiewiczowej*. (z)

— **Bal Rodziny Wojskowej.** Pod protektoratem JW. Pani *Marszałkowej Piłsudskiej Aleksandry* odbędzie się *Bal Rodziny Wojskowej* w dniu 8 stycznia w salonach Domu Oficera.

Obowiązki honorowych gospodarzy raczyli łaskawie przyjąć:

J. W. P. P. Abramowiczowa W., Balingerowa, Bańkowska W., Białasowa St., Bochwicowa St., Bujalska W., Bujkowa J., Burchard-Bukacka S, Cywińska J., Dworakowska W, Englowa M., Farowa, Glatmanowa J., Głowińska A., Górska, Grzegorzewska St., Karasiewicz-Tokarzewska, Klaczyńska, Klottowa J., Klottowa, Kłosowa J., Kopciowa Ad., Korolcowa, Kozicka St., Koziorowska, Kruszewska J., Krzyżanowska Br., Kubinowa, Łukasowa, Łokucijewska J, Łopacińska S., Malecka J., Malinowska O., Mackiewiczowa St., Michejdowa K., Miedzianowska Wł., Mohlowa H., Mohlowa St., Ordyłowska, Osterwina J., Ożyńska, Pakoszowa M., Pasławska S., Platerowa J., Popowiczowa B., Popowiczowa J., Praszałowiczowa B., Przyłuska J., Raczkiewiczowa Wł., Remerowa J., Ruszczycowa F., Ryniewiczowa A., Szallyowa K.. Schrotterowa, Siestrzeńcewiczowa, Skinderowa, Śmigły-Rydzowa E., Sumorokowa L., Szczepkowska B., Szmurłowa J., Szymańska J., Trzebińska, Tupalska A., Wańkowiczowa St., Wciślakowa, Wełdyczowa, Wimborowa K., Władyczkowa St., Wojewódzka Wanda, Voglowa, Zawadzka F., Zawadzka Wł., Zawadzka A.

J.W.P.P.: mec. Abramowicz Witold, mjr. Balinger, prez. Bańkowski Witold, dyr. Białas Stanisław, płk. Bobiatyński Stanisław, dyr. Bochwic Stanisław, p. Bohganowicz Ignacy, dr. Bujalski Władysław, rej. Bujko Jan, gen. Burchard-Bukacki Stanisław, Cywiński Jan, płk. Czuma, p. Dworakowski Włodzimierz, mec. Engiel Mieczysław, gen. Fara, inż. Glatman Juljan, p. Głowiński Antoni, ppłk. Górski, dyr. Grzegorzewski Stanisław, gen. Karasiewicz-Tokarzewski, ppłk. Klaczyński, rej. Klott Jan, gen. lek. Klott, prof. Kłos Jul., del. Kopeć Ad., prez. Korolec, płk. Kozicki Stan., ppłk. Koziorowski, płk. Kruszewski Jan, sen. Krzyżanowski Bronisław, gen. Kubin, płk. Kunicki, płk. Łukas, prez. Łokucijewski Jan, hr. Łopaciński Sergjusz, prez. Malecki Jan, woj. Malinowski Olgierd, Mackiewicz St., prof. Michejda Kornel, mec. Miedzianowski Władysław, hr. Mohl Heronim, hr. Mohl Stanisław, hr. Mohl Wacław, płk. Ordyłowski, dyr. Osterwa Juljusz, płk. Ożyński, płk. Pakosz Michał, płk. Pasławski Stefan, prez. Pietraszewski Jan, mec. Piłsudski Jan, p. Pimonow, hr. Plater Jan, prez. Popowicz Jan, płk. Popowicz Bolesław, insp. pol. Praszałowicz Bolesław, prok. Przyłuski Józef, woj. Raczkiewicz Władysław, prof. Remer Jerzy, prof. Ruszczyc Ferdynand, kurat. Ryniewicz, płk. Szally Kazimierz, płk. Schotter, ppłk. Siestrzeńcewicz, rej. Siewierek Józef, mec. Skinder, płk. Skwarczyński, gen. Śmigły-Rydz Edward, prez. Strumiło Marjan, prez. Sumorok Restytut, mec. Sumorok Leon, prez. Szczepkowski Bolesław, prof. Szmurło Jan, prof. Szymański Juljan, ppłk. Trebiński, gen. Tupalski Andrzej, hr. Tyszkiewicz Jan, prez. Wańkowicz Stanisław Senior, ppłk. Wciślak, ppłk. Wełdycz, prez. dr. Węsławski Witold, Kom. Rz. Wimbor Kazimierz, prof. Władyczko Stanisław, red. Wścieklica, płk. Vogel, dyr. Feliks Zawadzki, prof. Władysław Zawadzki, p. Adam Zawadzki, ppłk. Zelio.

Z POGRANICZA.

— **Gehenna ludności pasa granicznego.** Ludność zamieszkująca pas przygraniczny dotychczas nie posiada dokumentów osobistych, stwierdzających tożsamość. Dzięki temu narażaną jest na najrozmaitsze przykrości, wynikające z tego powodu. W myśl bowiem istniejących przepisów, każdy przebywający w pasie nadgranicznym musi posiadać dokument osobisty, by w każdej chwili mógł się wylegitymować przed władzami. A jednak tak nie jest. Codzień posterunki K. O. P. przytrzymują 5—10 osób, mieszkańców wiosek przygranicznych bez dokumentów. I taki osobnik zaczyna wędrówkę, której nigdy nie zapomni. Najpierw do strażnicy, ze strażnicy do kompanji, z kompanji do baonu, z baonu do policji, z policji do władz administracyjnych, a te ostatnie zwykle zwalniają go, po stwierdzeniu tożsamości. Trwa to zwykle 4—5 dni. Wydostanie dokumentów osobistych przy obecnych stosunkach w najlepszym razie trwa miesiąc lub dwa i to w mieście, a cóż dopiero w powiatach przygranicznych. Nic więc dziwnego, że mieszkańcowi wioski oddalonej o 40—50 klm. od miasta powiatowego nie chce się starać o dokumenty. Niejeden inteligent, mieszkający w mieście, stara się o dowód osobisty wówczas, gdy wyjeżdża zagranicę. A cóż dopiero mówić o mieszkańcu zapadłej wioski granicznej.

Czy nie byłoby pożądane wprowadzić dokumenty osobiste systemem niemieckim? Złotografować wszystkich przymusowo z numerami, by nie nastąpiła zamiana i wydać dokumenty?

— **Transporty do Rosji.** W ostatnim tygodniu przez stację Zahacie przeszło do Rosji 6 wagonów maszyn, 2 wagony cegły, 1—parafiny i 1—motorów.

— **Pożar.** W zaścianku Łosina pow. Dziśnieńskiego spaliła się stodoła ze zbożem i sianem. Pożar powstał od ognia wznieconego w stodole celem suszenia zboża do omłotu.

ROZNE.

— **M. Dowmunt ubiega się o koncesje na prowadzenie teatru letniego.** Mieczysław Dowmunt znany artysta operetkowy, zwrócił się do Magistratu Wileńskiego z prośbą wydzierżawienia mu na sezon letni (od 1 maja do 1.IX r. b.) teatru letniego w ogrodzie Bernardyńskim.

Teatr ten ma być prowadzony wyłącznie przez niego i obsługiwany przez najwybitniejsze siły aktorskie. (s)

— **„Jasełka"** W dniu 9.I 1927 r. o godzinie 4 popołudniu w lokalu szkoły pow. Nr. 46 (ul. Antokolska 106) odbędzie się po raz ostatni przedstawienie „Jasełek" z deklamacją wierszy i śpiewem kolend na rzecz dożywiania dziatwy szkolnej najbiedniejszej.

Zarząd szkoły uprasza o łaskawe przybycie rodziców z dziećmi na poparcie tak doniosłego i ważnego celu. Ceny biletów od 20 gr.

— **S.U.P. w 100 rocznicę napisania Ślubów Panieńskich Fredry.** Powstała przed kilkoma miesiącami przy Stowarzyszeniu Urzędników Państwowych sekcja literacko-dramatyczna pod kierownictwem p. B. Dzenajewicza, referenta Urzędu Wojewódzkiego rozwija się bardzo pomyślnie i w 100 rocznicę napisania Ślubów Panieńskich Fredry, przypadającą na rok 1927 wystawi tę sztukę, którą odegrają amatorowie—członkowie SUP-u. (z)

— **Psy muszą być w obrożach.** Wojewoda Wileński wydał rozporządzenie w sprawie zwalczania wścieklizny wśród zwierząt na terenie Wileńszczyzny.

Zgodnie z tem rozporządzeniem wszystkie psy w gminach miejskich muszą posiadać obrożę z zamieszczeniem na niej rejestracyjnych znaczków.

W razie pokąsania człowieka przez zwierzę, podejrzane o wściekliznę — wypadek ten winien być natychmiast zameldowany u odnośnego lekarza, celem poddania podejrzanego zwierzęcia o wściekliznę obserwacji lekarskiej.

Winni uchylania się od wspomnianego rozporządzenia podlegać będą surowej karze. (z)

NADESŁANE.

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance.** Dziś dwa przedstawienia o godz. 7-ej popoł. i o 8-ej w. wesołej komedji J. A. Fredry (syna) „Oj młody, młody" w opracowaniu Zespołu Reduty.

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis", Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dnie powszednie, i od 10 do 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynna jest od 5-ej popoł. w dniach przedstawień popołudniowych od 11-ej rano.

— **„Tajemnica powodzenia w Teatrze Polskim.** Publiczność z zarciem oddechu śledzi fascynujące przygody pechowca, którego los zwodniczy zmienia nagle w miljonera. Dziś i jutro „Tajemnica powodzenia".

— **Popołudniówki świąteczne.** Dziś o godz. 4-ej popoł. ukaże się po raz ostatni w sezonie krotochwila W. Rapackiego „Ja tu rządzę" w niedzielę zaś „Nasza Żoneczka" Hopwooda. W krotochwili „Ja tu rządzę" w akcie II-gim, rewja taneczna z udziałem sióstr Korzeniowskich.

— **„Proboszcz wśród bogaczy".** Sztuka pod powyższym tytułem wejdzie niebawem na repertuar Teatru Polskiego. Temat zaczerpnięty z ostatnich przeżyć wojennych Francji i w formie satyry podane jest przez autorów życie francuskich nowobogackich.

Sztuka iskrzy się dowcipem i humorem.

WYPADKI I KRADZIEZE.

W Wilnie.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** We wsi Dolna 40 w fabryce waty, należącej do Niemiec Rywy, w czasie omiatania ściany została pochwycona przez pas transmisyjny robotnica tejże fabryki Jagientowicz Bronisława, lat 30, zam. Dolna 13, która poniosła śmierć na miejscu.

Miejsce wypadku zabezpieczono.

— **Nagły zgon.** Łoczykówna Leokadja, zam. Bobrujska 7, zameldowała, że Lenko Wiktorja, u niej w czasie snu nagle zmarła. Przyczyny śmierci nie ustalono.

— **Zaginięcie.** Budrewicz Hipolit zam. Trocka 11, zameldował policji, że, służąca jego Helena Cydrowska, lat 26, w dniu 1 b. m. wyszła z domu i dotychczas nie powróciła.

— **Kradzieże.** John Wild, zam. Trocka 9, zameldował policji, że w dniu 3 b. m. z przedpokoju jego mieszkania, za pomocą podrobionego klucza przez nieznanych mu sprawców, skradziono 3 palta damskie ogólnej wart. 450 zł.

— U Minoka Leona, zam. Ludwisarska 4, m. 21, w dniu wczorajszym między godz. 17 i pół a 18, z przedpokoju jego mieszkania przez nieznanych mu sprawców skradziono futro na skórach wart. 2,500 zł.

— Gordonowi Kozryel, zam. W. Stefańska 26, m. 16 w tymże dniu o godz. z jego mieszeania została dokonana kradzież. Straty poniesione ocenia na 800 złotych.

— Załmanowi Pejsach, zam. W. Pohulanka 11, m. 30, ze sklepu, mieszczącego się przy ul. Sadowej Nr. 9, została dokonana kradzież 5 worków szczeciny, wagi około 320 klg. Straty oblicza na 3800 zł.

— **Pożary.** W masarni przy ul. Rudnickiej 16, należącej do Glezera Jankiela, z powodu wadliwego urządzenia komina powstał pożar, wskutek czego opalił się sufit na przestrzeni 1 metra. Wezwana straż ogniowa w ciągu 10 minut ogień ugasiła. Straty nie ustalono.

— W budynku Nr. 1, koszar gen. Szeptyckiego, w mieszkaniu sierż 1 p. p. leg. Nowaka Stanisława powstał pożar, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem 3 letniego dziecka, które było pozostawione bez dozoru w zamkniętym mieszkaniu. Pożar ugasili m-cy tegoż domu przed przybyciem straży ogniowej. Strat narazie nie ustalono.

Na prowincji.

— **Zamarznięcie.** Około wsi Świętniki, gm. Bujwidzkiej, pow. Wil.-Trockiego odnaleziono w polu zmarzłą kobietę, mającą około lat 100, która szła z córką ślepą, mającą około lat 65. Po udzieleniu pierwszej pomocy niewidomą przyprowadzono do życia i odwieziono do najbliższego zaścianka. Trup zmarzłej zabezpieczono. Przeprowadzonym dochodzeniem ustalono nazwiska, a mianowicie: zmarzłej i zmarłej Narejkowa Marcjanna i uratowanej—Sobolewska Natalja.

Cech przestępstwa nie zauważono.

— **Pożar.** We wsi Andułowszczyzna, gm. Kościeniewickiej, pow. Wilejskiego na szkodę Niżnika Jana spaliła się łaźna. Straty 150 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez poszkodowanego.

Z sądów.

O fałszywe podanie nazwiska.

Mikołaj Kursewicz w czasie ewakuacji w 1915 roku wyjechał z Wileńszczyzny z żoną do Rosji. Wybuchła rewolucja komunistyczna, która przyniosła ze sobą gruntowną reformę prawa małżeńskiego. Wtedy Kursowicz porzucił swą żonę i wziął sobie na towarzyszkę życia Aleksandrę Warłowę. Po roku narodził im się synek, a po trzech latach wrócili wszyscy do Polski i zamieszkali w Wilnie. Dotychczas wszystko w porządku. Ale trzeba było wyrobić dowody obywatelstwa. I tu Kursewicz zadarł z prawem. Przy podawaniu bowiem nazwiska swej obecnej żony wymienił nazwisko swej żony poprzedniej.

Ta drobnostka zaprowadziła go na ławę oskarżonych w Wydziale Karnym Sądu Okręgowego. Wraz z nim zasiadła na ławie oskarżonych Aleksandra Warłowa, mając przy sobie pięcioletniego synka, który przez cały czas rozprawy sądowej rzucał przerażone spojrzenie to na prokuratora, to na sędziego. Uspokajała go oskarżona mamusia, tuląc do piersi.

Podczas przewodu sądowego oskarżony Kursewicz zeznał, iż chciał, by jego synek miał legalną matkę i dlatego podał w paszporcie fałszywe nazwisko. Teraz żałuje tego kroku. Warłowa oświadcza, że ona sama doniosła o kroku swego męża Komisarjatowi Rządu. Pogwałcone jednak prawo domaga się zadośćuczynienia. I dlatego oboje zostali oskarżeni na 3 miesiące więzienia, z darowaniem im tej kary na mocy ustawy amnestyjnej.

Zdan.

„Adonis" i Genowefa.

Mateusz Mickiewicz był bardzo zamożnym gospodarzem i miał już 64 lata. Ożenił się przed dziesięcioma laty z kobietą już niemłodą i bardzo wyrozumiałą. Nie mieli dzieci.

W sąsiedztwie mieszkała szwagierka, Malwina Mickiewicz, z córką Genowefą lat 14. Genowefa była bardzo ładną ale biedną. Mateusz Mickiewicz choć już w podeszłym wieku, bo zbliżał się już do śiódmego krzyżyka nie lubił starych kobiet.

Stronił więc od żony, natomiast stosunek jego do bratanki pięknej Genowefy, wskazywał, że coś tam między nimi dzieje się niewyraźnego. Genowefa zajadała b. często cukierki i coraz to nowy grzebień upiększał jej bujną czupryne.

Minął rok. I wtedy zauważono, że zgrabna figurka Genowefy nabiera jakichś nienaturalnych kształtów. Z początku przypisywano to dostatniemu życiu jakie Genowefa prowadziła u bogatego stryja. Inne jednak były powody. W kilka bowiem miesięcy potem piękna Genowefa powiła ślicznego synka.

I tu dopiero zaczyna się tragedja. Okazało się bowiem, że „dziadzia" obiecywał bratance krowę, kawał ziemi i że wyda ją zamąż, a tymczasem kupował jej tylko cukierki i grzebienie. Nie spełnił obietnicy i wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych.

Znaleźli się tacy co widzieli jak stary Mateusz tulił w objęciach naiwną Genowefę. Byli tacy którzy widzieli niesharmonizowaną parę w innych okolicznościach. Mateusz Mickiewicz zaprzecza jedna temu. Twierdzi, że z żoną żyje już od 10 lat i nie mają potomstwa. Nie mógł więc być ojcem synka naiwnej Genowefy.

Okazuje się jednak, iż chociaż Mateusz Mickiewicz jest impotens ad coitus, to jednak nie wykluczoną jest jego zdolność ad generantum. Wobec tego sędzia Strzałko po krótkiem przemówieniu obrońcy w trybie uproszczonym wnosi wyrok skazujący Mateusza Mickiewicza na 6 miesięcy więzienia.

Zdan.

Sprawy w Wydziale Karnym Sądu Okręgowoego.

W dniu jutrzejszym na wokandzie Wydziału Karnego Sądu Okręgowego znajdują się następujące sprawy.

Sprawa Stefana Leszkiewicza oskarżonego z art. 440 i 452 K. K., sprawa Wojciecha Kwiatkowskiego oskarżonego z art. 154 cz. II 263 p. I i 129 p. 6 K. K. i sprawa Longina Skażyńskiego oskarżonego z art. 51, 427 cz. III i 430 cz. I K. K. — o podrabianie litów litewskich.

Z.

AGENTURY „KURJERA WILEŃSKIEGO"

w KRAJU:

Budsław—Spółdzielnia „Zgoda".
Bracław—Bolesław Sawicki, ul. Piłsudskiego 99.
Brześć n/Bugiem—N. Gorbaty, ul. Długa 56-b.
Druja—Jan Kochanowski.
Duniłowicze—A. Szumski.
Dołhinów—L. Babajłow, biuro podań.
Dukszty—Giczan Włodzimierz, Księgarnia, skrzynka pocztowa 19.
Głębokie—Hordyński, biuro podań.
Głębokie—A. Adler, sklep „Kultura".
Głębokie—W. Włodzimierow.
Grodno—N. Bass, ul. Polna 11.
Iwieniec—Stanisław Zwierzyński, sklep galanteryjn
Kościeniewicze—Erazm Banaszewski.
Księgarnie Kolejowe „Ruch".
Lida—St. Matecki, ul. Suwalska.
Lida—Puhaczewski W., Księgarnia Wojskowa.
Landwarów—Stanisław Gwiaździński.
Mejszagoła—Sklep rolniczo-spożywczy, Mikulski.
Mołodeczno—Spółdzielnia Żołnierska 86 p.p.
Nowogródek—Wł. Michalski „Kiosk".
Niemenczyn—Sieczko Józef.
Niemenczyn—Stowarzyszenie „Łączność".
N.-Troki—Spółdzielnia K. O. P. 22 baonu.
Olkieniki—Dominik Czesnulewicz, sklep spożywczy
Oszmiana—Księgarnia Nauczycielska, ul. Piłsudskiego 20.
Opsa—Mikołaj Zielinek, sklep wódek.
Pińsk—St. Bednarski, Księgarnia.
Podbrodzie—Bujko Jan, ul. Piłsudskiego 1.
Postawy—Fryderyk Krasicki.
Rudziszki—Spółdzielnia „Spójnia".
Radoszkowicze—Maks Rubin, ul. Mińska 19.
Stołpce—Marjan Ziontek, Stacja kolejowa.
Szarkowszczyzna—Łatyszonek Walerjan.
Święciany—N. Tarasiejski, drukarnia.
Turmonty—Jan Kowalczyk, sklep wódek.
Wilejka Pow.—E. Modzelewski, ul. Piłsudskiego 66
Wołożyn—Stefan Barański.
Widze—Stanisław Pietkiel, Hurtownia Kresowa.

ZAGRANICĄ:

Dynaburg—Benedykt Juchniewicz, sklep materjałów piśmiennych.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z ogr. odp. — Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Tel. 8-93. — Redaktor w/z A. Faranowski.